

Nguyen Chi Thuat

Zainteresowanie literaturą polską w Wietnamie

Postscriptum nr 2(52), 118-126

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Nguyen Chi Thuat

Hanoi University of Foreign Studies

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Zainteresowanie literaturą polską w Wietnamie

Na początek zapytajmy: jak literatura polska może budzić zainteresowanie w Wietnamie, w kraju dalekiego Wschodu, tak różniącym się kulturowo, zwyczajowo, historycznie, cywilizacyjnie od Polski? Podam na to trzy przykłady.

Przykład pierwszy: w dziesięciotomowej encyklopedii mającej się ukazać w Hanoi w najbliższym czasie, pod hasłem „Literatura polska”, obok innych światowych potęg literackich, znajduje się obszerny artykuł mojego autorstwa opisujący wspaniałą literaturę Polaków od jej zarania do chwili obecnej. Zawarto tam fragmenty z utworów takich pisarzy, jak: Wisława Szymborska, Ryszard Kapuściński czy Kazimierz Orłoś.

Przykład drugi: w zbiorze tekstów do czytania, książce przeznaczonej dla uczniów czwartej klasy, gdzie dominują autorzy wietnamscy, znalazły się także fragmenty opowiadania polskiej debiutantki, Agnieszki Kowalczyk, pod tytułem *W krag*.

Przykład trzeci: kilka lat temu pomagałem pewnej wietnamskiej nauczycielce w pracy podyplomowej na temat powieści *So do (Szczęśliwy los)* wietnamskiego pisarza porównywanej z *Kariery Nikodema Dyzmy* Tadeusza Dołęgi-Mostowicza.

Jak można tłumaczyć niesłabnące z biegiem czasu i mimo zmian zachodzących w obu krajach, zainteresowanie literaturą polską w Wietnamie? Profesor Wiesław Olszewski z Instytutu Historii UAM, pionierski badacz historii Wietnamu, autor między innym takich prac, jak *Historia Wietna-*

mu i Polityka kolonialna Francji w Indochinach 1858 - 1908, tak pisze o podobieństwach między Polską a Wietnamem: „Dzieli nas oczywiście wszystko, nawet przynależność do różnych przecież kręgów kulturowych. Ale są też wyróżniające podobieństwa. Choćby historia i jej aktualna rola. Wietnam i Polska mają w sumie podobną i również ciekawą historię”.

W rzeczywistości nasze kraje i narody mają wiele wspólnego. A co do literatury, najpierw spróbujmy wyjaśnić, jak doszło do tego, że literatura polska staje się znana i cieszy się nieustającą popularnością wśród czytelników wietnamskich.

1. Wietnam, kraj otwarty na literaturę światową

Dzisiaj wszyscy wiemy, że w obliczu przemian politycznych i ekonomicznych zachodzących na całym świecie, znajomość języków obcych odgrywa coraz ważniejszą rolę zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Żyjemy w dobie globalizacji — integracja narodów i kultur jest do tego stopnia posunięta, że nie sposób przecenić korzyści płynących z umiejętności posługiwania się nie tylko językiem ojczystym. Wzrasta także fascynacja egzotyką.

Wietnamczycy, od początku istnienia swego państwa, byli świadomi, że każda wspólnota, bez względu na miejsce zamieszkania, skoro żyje na Ziemi, musi zwrócić uwagę na związki z naturą i na związki z narodami sąsiadującymi. Nazywamy to środowiskiem społecznym. W przypadku Wietnamu warto podkreślić, że jego położenie geograficzne bardziej skłania do tego, żeby jego mieszkańcy prowadzili politykę, która z jednej strony zapewnia zachowanie tego, co jest charakterystyczne dla swego narodu, z drugiej zaś czyniłaby ludzi chętnych, otwartych na przyjęcie wartości kulturalnych innych narodów. Można z całą pewnością powiedzieć, że ta polityka się sprawdziła. Dowodem tego jest fakt, że Wietnam przyjął kulturę hinduską w charakterystyczny dla siebie sposób i w wyniku czego w naszym kraju istnieje niepowtarzalna kultura Czamów z wietnamską odmianą buddyzmu. Po przyjęciu kultury chińskiej, w Wietnamie jednocześnie istnieją konfucjanizm i taoizm. Kultura Zachodniej Europy przyniosła Wietnamowi chrześcijaństwo z jego nowymi wartościami kulturalnymi i materialnymi. Dominującą cechą charakterystyczną w procesie wielowiekowej wymiany kulturalnej między Wietnamem a innymi krajami jest to, że kultura wietnamska jest uniwersalna, otwarta i integracyjna. W duchu tolerancji, zgodności, uniwersalności i dynamiczności Wietnamczycy konsekwentnie postępują w stosunkach z innymi ludźmi i ze środowiskiem społecznym, w tym także w dziedzinie militarnej i dyplomatycznej. Tym się tłumaczy, dlaczego Wietnam, mimo że jest małym krajem, może być dum-

ny ze swej niepowtarzalnej, pełnej tożsamości narodowej kultury. Charakterystyczne jest także to, że po tysiącleciu chińskiej i stuleciu francuskiej dominacji, mimo prób wynarodowienia, naród wietnamski w dalszym ciągu istnieje i rozwija się.

Wietnamczycy zdają sobie sprawę, że integracja światowa i poszerzenie wymiany kulturalnej między przyjaciółmi na całym świecie przyczynia się do tego, że najlepsze wartości kultury wietnamskiej są znane na arenie międzynarodowej. Wietnamczycy są świadomi swego wkładu w piękno, rozmaitość i bogactwo kultury światowej. Z drugiej zaś strony dzięki wymianie mogą przyjmować najlepsze elementy kultury światowej dla zgłębienia, wzbogacenia tożsamości kulturalnej swojego narodu. Nie trzeba dodawać tutaj, że kultura, w tym i literatura, jest niewyczerpanym, zdrowym źródłem dla rozwoju gospodarczego. Dziś wszyscy są przekonani, że nie można budować kultury w oddzieleniu jej od rozwoju gospodarczego.

2. Uczenie się od innych to żaden wstyd

Wietnamczycy zawsze są świadomi tego, że ich literatura rozwija się w niezwykle trudnych warunkach, bowiem ma źródło w ciężkim życiu narodu, który przez tysiące lat nie tylko musiał przymierać głodem, ale zmuszony był walczyć z silniejszymi od siebie napastnikami. W naszym kraju często porównuje się naszą literaturę do dziecka zrodzonego na polu bitwy, które być może wydawałoby dzikie wrzaski. Ale, na szczęście, tak się nie stało. Z ust tego dziecka, zamiast krzyku, rozległ się śpiew, głos narodu pełnego wiary we własne siły i kochającego całą ludzkość.

Porównując literaturę wietnamską z polską, nietrudno zauważyć, że ich początki są bardzo podobne. W pierwszym okresie kształtowania się literatury wietnamskiej ogromny wpływ miała kultura chińska wraz ze sposobem jej zapisu. Stąd pomniki literatury wietnamskiej od XI wieku były inspirowane zarówno treściowo, jak i formalnie literaturą chińską. Wówczas literatura polska rozpoczynała swoje dzieje utworami napisanymi po łacinie oraz pieśniami i hymnami mającymi charakter czysto religijny. Obie nasze literatury przeżyły okres, kiedy zwykły Polak czy Wietnamczyk, ze względu na język, jakim była pisana literatura narodowa, nie mógł być jej czytelnikiem. Jednak mimo wszystko, nie da się zaprzeczyć, że kiedy polskim powieściopisarzom, Henrykowi Sienkiewiczowi i Stanisławowi Władysławowi Reymontowi przyznano Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za znakomite powieści, *Quo vadis* i *Chłopi*, w literaturze wietnamskiej „powieść” istniała jako nazwa gatunku literackiego, ale o jego osiągnięciach nie mogło być mowy, bo książka zaliczająca się do tego gatunku

pojawiła się w naszej literaturze po raz pierwszy dopiero w roku 1927 — nosiła tytuł *To Tam*, a autorem jej był Hoang Ngoc Phach.

W literaturze wietnamskiej, zjawiskiem godnym uwagi jest to, że mające wielowiekową tradycję tłumaczenie i adaptacja obcych utworów literackich były uważane za działalność twórczą. Dzięki tłumaczeniom i adaptacjom w naszej literaturze powstało wiele arcydzieł, w tym *Truyen Kieu* autorstwa Nguyen Du, tłumaczone na polski w roku 1975 i noszące polski tytuł — *Klejnot z nefrytu*.

3. Czym się tłumaczy popularność literatury polskiej w Wietnamie?

Wietnamczycy, bardziej niż ktokolwiek, są świadomi tego, że przekład literacki jest integralną częścią piśmiennictwa narodowego, a tłumaczenie jest sztuką wyjątkowo silnie i głęboko zakorzenioną w umiejętnościach rzemieślniczych, ale angażującą bynajmniej nie błahy potencjał twórczej inwencji. Nasi rodacy bardzo dobrze rozumieją rolę piśmiennictwa przekładowego w kształtowaniu literatury narodowej, jego twórczy wkład w rozwijanie kultury literackiej społeczeństwa.

Wracając do historii, warto przypomnieć, że choć Wietnam i Polska nawiązały stosunki dyplomatyczne w roku 1950, o wiele wcześniej Wietnamczycy znali Polskę jako ojczyznę Mikołaja Kopernika, Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza czy Marii Curie-Skłodowskiej. Już w czasie walki z Francuzami o wolność i niepodległość kraju członkowie wojskowych zespołów artystycznych tańczyli i śpiewali polskie piosenki, pieśni ludowe, a nasi poeci w przerwach między bitwami tłumaczyli *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza i wiersze innych polskich twórców. Z biegiem czasu, coraz bardziej uświadomili sobie, że literatura polska, skoro wydała tylu Noblistów, musi być wspaniała i godna naśladowania. Zasluguje zatem na przybliżenie czytelnikom wietnamskim.

Warto przypomnieć, że dzięki pośrednictwu języka francuskiego, to co napisano o Polsce i Polakach, dotarło do Wietnamu. Podczas okupacji francuskiej nasi intelektualisci znali Polskę jako kraj o bogatej kulturze, bogatych tradycjach narodowowyzwoleńczych. W najcięższych latach wojny wietnamsko-francuskiej czytano Mickiewicza i śpiewano polskie pieśni ludowe. Wizerunek Polski stał się pełniejszy po tym, jak do walczącego Wietnamu przyjechali Arkady Fiedler, Wojciech Żukrowski czy Monika Warneńska. Po ich wizytach powstawały wspaniałe dzieła: książki, artykuły, reportaże. Niektóre z nich były, oczywiście, tłumaczone. Każdy chyba Wietnamczyk ma zakodowany obraz Polski jako kraju przyjaznego — otwartego na świat.

Moda na Polskę zaczęła się jeszcze wtedy, gdy do walczącego z Amerykanami Wietnamu przyjeżdżali polscy artyści estradowi. Po zwycięstwie żołnierzy Ho Chi Minha nad Dien Bien Phu przyjechało „Mazowsze”. Piosenka *Kukułeczka kuka* zrobiła prawdziwą furorę. Wietnamczycy pamiętają, że Polacy w różnych sytuacjach okazali im pomoc. Przekazują z pokolenia na pokolenie przeświadczenie, że Polska była krajem, którego obecność w różnych komisjach międzynarodowych nadzorujących umowy o zaprzestaniu działań zbrojnych w Wietnamie zawsze budziła zaufanie i życzliwość jako naród przeżywający podobne cierpienia. Cierpienia narodów znajdujących się pod jarzmem okupantów. Sympatia do wszystkiego, co polskie, nie maleje do dziś. Nawet nazwa Polski w języku wietnamskim: Ba Lan jest nacechowana ciepłem. Podczas gdy nazwy innych krajów są bardziej urzędowe, wietnamska nazwa Polski w dosłownym tłumaczeniu oznacza Trzy Kwiaty Magnolii. Tysiące Wietnamczyków przebywało w Polsce na studiach i stażach naukowych. Pobyt w Polsce wspominają oni bardzo mile, a po powrocie do kraju już tęsknią za językiem polskim, a zwłaszcza za literaturą polską. Czekają z niecierpliwością na wydanie książek polskich autorów w języku wietnamskim i wspierają wszelkie działania zmierzające w tym kierunku. Niektórzy wietnamscy absolwenci polskich szkół wyższych obecnie zajmują wysokie stanowiska państwowe. Oni, bardziej niż ktokolwiek, są gotowi do popularyzacji literatury i kultury polskiej w Wietnamie.

Trzeba przyznać, że Wietnamczycy darzą Polaków sympatią i dlatego tłumaczy się polską literaturę w Wietnamie. Nie wolno nam także zapomnieć, że w Polsce od kilku dziesięcioleci żyje liczna wspólnota Wietnamczyków. Wielu z nich nie tylko handluje lub prowadzi interesy, ale także uczy się i tworzy własną literaturę. Reszta stanowi szersze kręgi czytelników i miłośników literatury polskiej.

4. Wietnamsko-polskie związki literackie i bogate tradycje

Od chwili, kiedy nieliczna grupa Wietnamczyków miała dostęp do literatury polskiej, najpierw za pomocą języka francuskiego, potem języka rosyjskiego i angielskiego, zaczęto tłumaczyć polskie utwory. Poezję polską tłumaczyli znani poeci wietnamscy, należący do pierwszego pokolenia poetów współczesnych, działających w trudnych warunkach wojny. Wynikiem ich ciężkiej pracy był wydany pod koniec lat pięćdziesiątych tom wierszy polskich poetów, w tym fragmenty *Pana Tadeusza*.

Dalsze lata przyniosły inne przekłady tłumaczy miłośników literatury polskiej w Wietnamie. Powodzenie u czytelników wietnamskich mieli m.in.: Zofia Nałkowska, Władysław Broniewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy

Andrzejewski. Należy wspomnieć jeszcze o pojedynczych wierszach i opowiadaniach. W latach osiemdziesiątych byliśmy świadkami szczytu popularyzacji literatury i kultury polskiej w Wietnamie. Co kilka lat organizowano „Tydzień polskich filmów”. W 1985 r. wydanie *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza w języku wietnamskim było wielkim wydarzeniem. W dwóch następnych latach książka została wznowiona w dużym nakładzie, a autor przekładu, Nguyen Huu Dung, został nagrodzony przez Związek Literatów Wietnamskich. Sam Nguyen Huu Dung jest autorem przekładu kilkunastu książek, m.in.: *W pustyni i puszcy*, *Trędowatej*, *Znachora*, *Kariery Nikodema Dyzmy*. Wśród najnowszych przekładów literatury polskiej wymienić można *Faraona* Prusa, *Pianistę* Władysława Szpilmana, tom opowiadań Andrzeja Wiśniewskiego, zbiór *Myśli nieuczestnych* Stanisława Jerzego Leca. Fragmenty *Lalki* ukazały się w wietnamskim miesięczniku „Literatura na Świecie”, a powieść jako całość wydana zostanie w najbliższym czasie. W druku jest także *Antologia poezji polskiej* w moim przekładzie. Tak dużą ilość wydawanych przekładów utworów polskich zawdzięczamy licznej grupie tłumaczy literatury polskiej na język wietnamski. Różni ich zawód, ale łączy miłość do literatury polskiej. Kiedyś w Wietnamie literaturę polską tłumaczyli ci, którzy ją znali za pośrednictwem różnych języków obcych. Co ważniejsze, literatura ta bardzo im się podobała. Obecnie sytuacja jest inna. Tłumaczami zostają zwykle ci, którzy są absolwentami polskich szkół wyższych, zatem Polskę znają bardzo dobrze. Dzięki temu, że świat w epoce Internetu staje się mały, obserwują oni rozwój literatury polskiej na bieżąco, wiedzą, co warto czytać i tłumaczyć.

Zapotrzebowanie na tłumaczenia książek i artykułów z polskiej prasy nie maleje. Pozwolę sobie posłużyć się własnymi przykładami. Większość moich świeżo ukończonych artykułów o literaturze polskiej lub przekładów redakcje przyjmują do publikacji z zadowoleniem. Sprzyjającym warunkiem jest to, że ja, wraz z wcześniejszymi i późniejszymi rocznikami polonistów, tworzymy teraz w Hanoi swoiste polskojęzyczne środowisko. To nam przypada misja ambasadorów polskiej kultury. Po ukończeniu w Polsce studiów i staży jest nas w Hanoi i innych miastach blisko cztery tysiące. Wielu z nas zajmuje wysokie stanowiska. Szef telewizji wietnamskiej ukończył filologię polską. Nic więc dziwnego w tym, że w programach raz po raz pojawiają się akcenty znad Wisły. Można powiedzieć, że nie ma w Wietnamie liczącej się gazety, która by nie publikowała tekstów literackich. Uwagę zwraca duża liczba tłumaczeń z polskiej literatury. Niemało osób znających polski pracuje w redakcjach tych gazet i to oni w znacznej mierze kształtują gusta czytelników.

5. Nieważne, jaki jest obecny ustrój

Tak się złożyło, że gdy w roku 1986 w Wietnamie pojawiło się „Doi Moi”, co znaczy po polsku „Transformacja”, parę lat później w Polsce, po Okrągłym Stole, dokonują się przemiany w wielu dziedzinach, także w literaturze. Wietnamczycy interesują się tym, ponieważ uważają transformacje w Polsce za udane. Rozwój literatury polskiej w czasie przemian, problemy, z jakimi musi ona się borykać, jak i jej osiągnięcia są godne uwagi. I co najważniejsze, tak jak w przeszłości, chcą nauczyć się czegoś od Polaków, nie zapominając, że w dalszym ciągu są oni mistrzami słowa. Nic dziwnego, że kiedy w roku 1996 Wisława Szymborska otrzymała Nagrodę Nobla, Wietnamczycy uczcili to wydarzenie nie mniej hucznie niż Polacy, a w wyniku wielkich starań, kilka miesięcy później wydano cały tom poezji polskiej Noblistki. Inną osobą, która budzi podziw i jest popularna w Wietnamie, jest Ryszard Kapuściński. Ukazało się o nim kilka artykułów. Dziennikarze wietnamscy widzą w nim swego mistrza. Możemy także z całą pewnością powiedzieć, że choć zmienił się system polityczno-ekonomiczny w Polsce, a Wietnam także przeszedł na gospodarkę rynkową, to nie zmieniła się miłość Wietnamczyków do literatury polskiej. I nic nie wskazuje na to, by się miała zmienić.

Zainteresowanie literaturą polską w Wietnamie nie minęło z chwilą, kiedy w obu krajach zaszły zmiany ustrojowe i gospodarcze. Przeciwnie, Wietnamczycy w dalszym ciągu podziwiają wiersze Tadeusza Różewicza, powieści Stanisława Lema, reportaże Ryszarda Kapuścińskiego. Powodem tego jest częste ukazywanie się na łamach prasy wietnamskiej polskich utworów oraz opis polskich wydarzeń kulturalno-literackich. Często są także wzajemne wizyty pisarzy obu krajów, zwłaszcza wizyty wietnamskich pisarzy w Polsce. Tak więc możemy z zadowoleniem patrzeć na rozwój stosunków kulturalnych między Wietnamem a Polską. Oczekujemy wydania kolejnych utworów polskich, poezji i prozy w języku wietnamskim.

Warto zwrócić uwagę na to, że warunkiem sprzyjającym tłumaczeniom jest natura języka wietnamskiego. Nasz język jest monosylabiczny, lecz polifoniczny. Sylaby mają różne tony, co pozwala na jednoczesne oddanie z wielką precyzją bogactwa melodii wiersza. Recytowanie wierszy przypomina śpiew, a matki śpiewające nad kołyską swych dzieci w rzeczywistości „recytują wiersze”. Dzięki temu język wietnamski sprzyja składaniu wierszy. Nic dziwnego, że wielu Polaków, którzy mieli okazję przebywać w Wietnamie, zauważyli, że prawie każdy Wietnamczyk pisze wiersze. Jest w tym stwierdzeniu sporo prawdy. Prawdą jest także to, że mamy wielu tłumaczy poezji. Życie tłumaczom ułatwia to, że wietnamskie utwory poetyckie mają różnorakie formy. Akademickie formy wywodzą się z Chin,

ale przystosowały się do ucha Wietnamczyków. Formy, które powstały pod wpływem poezji francuskiej, nadają poezji wietnamskiej akcenty współczesne i stwarzają jednocześnie rozległe możliwości ekspresji. Charakterystyczne dla literatury wietnamskiej jest to, że i w poezji, i w prozie przybiera ona nowe formy, ale i nieustannie nawraca do form tradycyjnych. Mówię to, by podkreślić, że przy pracy translatorskiej każdy wietnamski tłumacz ma przed sobą bogate możliwości wyboru środków i form do wyrażania w języku wietnamskim tego, co zawiera się woryginalie.

W działaniach mających na celu spopularyzowanie literatury polskiej w Wietnamie swój wkład ma także Ambasada RP w Hanoi. Coroczne spotkania z tłumaczami, wydawcami, redakcjami gazet i działaczami kulturalno-literackimi, organizowane przez ambasadorów kolejnych kadencji, przyczyniają się do tego, żeby najnowsze wiadomości o rozwoju literatury polskiej docierały do czytelników wietnamskich. Jednocześnie są one okazją do wyrażenia uznania dla tych, którzy swoim wysiłkiem i sympatią dla literatury polskiej czynią ją coraz bliższą jej miłośnikom. Można powiedzieć, że przekładanie i publikowanie kolejnych utworów polskich autorów leży nie tylko w interesie tłumaczy, ale i czytelników, którzy zawsze uważają literaturę polską za wspaniałą i nie zapominają, że Polska to kraj muzyki i poezji, skoro wydał na świat Chopina i Szymsborską.

6. Pozycja literatury polskiej w Wietnamie w przyszłości, czyli będzie jak dawniej

W roku 1975, w przedmowie do wydanego w Polsce największego dzieła wietnamskiej klasyki — *Truyen Kieu*, autorstwa Nguyen Du, Tadeusz Żbikowski pisze, że literatura wietnamska jest w Polsce prawie zupełnie nieznaną. Dziś, trzydzieści lat później, sytuacja literatury wietnamskiej w Polsce nie poprawiła się. Książki o tematyce wietnamskiej pojawiają się na polskim rynku księgarskim rzadko. Te, które się ukazują, to książki napisane przez Wietnamczyków mieszkających za granicą, nie mające nic wspólnego z życiem naszych rodaków i nie dające pełnego obrazu naszej literatury. Na całe szczęście, literatura polska w Wietnamie nie znajduje się w podobnej sytuacji. Przykładem tego niech będą wysiłki istniejącego w Hanoi od kilkunastu lat i rozwijającego się coraz lepiej Ośrodka Kultury i Języka Wschód-Zachód, którego jednym z głównych zadań jest opracowywanie i wydawanie przekładów utworów zagranicznych autorów. Dzięki niemu czytelnicy wietnamscy w ostatnich latach mają okazję podziwiać utwory światowych sław literackich, które z różnych powodów do tej pory nie były dostępne w naszym kraju. W planach Ośrodka Kultury i Języka Wschód-Zachód jest między innymi wydanie książki pod tytułem *Polscy*

Nobliści, łącznie z Lechem Wałęsą, oraz książki o Janie Pawle II, składającej się z życiorysu i twórczości Ojca Świętego. Skoro mowa o Janie Pawle II, muszę dodać, że kilka lat temu mój przekład kilku wierszy Karola Wojtyły i artykuł przedstawiający poetycki wizerunek papieża miały w prasie wietnamskiej duży oddźwięk i dały mi trochę rozgłosu. Kiedy Jan Paweł II zmarł, sekcja wietnamska telewizji BBC w Londynie zwróciła się do mnie z prośbą o wywiad.

W naszym kraju, po kilkudziesięcioletniej dominacji literatury rozrywkowej (popularnej), odnotowano tendencję powrotu do dawnej literatury pięknej. Pojawiły się propozycje tłumaczenia utworów znanych, ponadczasowych, najlepiej reprezentujących swój kraj. W przypadku Polski wybrano dzieła Adama Mickiewicza, Władysława Stanisława Reymonta, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i wielu, wielu innych. Dołączyli do nich także najbardziej znani pisarze z młodego pokolenia: Andrzej Wiśniewski, Katarzyna Grochola, Olga Tokarczuk. Tak więc wiele polskich utworów ma szansę na tłumaczenie i publikację w Wietnamie.

Pracy translatorskiej jest jeszcze przed tłumaczami wietnamskimi ogrom. Wyznaczają sobie w niej coraz wyższy pułap. Nie jest wykluczone, że na wietnamski zostanie przetłumaczony *Pan Tadeusz*. Decyzja jest istotna tym bardziej, że całkiem niedawno nasi koledzy po fachu z Korei z profesorem Cheong Byung Kwonem na czele, dokonali cudu, przekładając Mickiewiczowski poemat na język koreański; w związku z tym zorganizowano spotkanie w Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie koło Poznania. Pierwszym krokiem w kierunku przekładu polskiej epepei jest mój artykuł w jednej z poczytnych wietnamskich gazet pod tytułem *Adam Mickiewicz i „Pan Tadeusz”*.